BIULETYN INFORMACYJNY

3 KWIETNIA TYGODNIK 1941 R.

DONOSICIELSTWO

Pragniemy napisać o jednym z rzadszych ale zarazem jednym z najcięższych zjawisk polskiego życia pod okupacją. Pragniemy przedstawić kał naszego życia narodowego: donosicielstwo.

Donos, donosicielstwo — jest to oskarżenie, wnoszoszone przez Polaka do władz niemieckich na swych rodaków. Donosicielem jest chłop, który poda urzędnikowi okupacyjnemu nazwiska sąsiadów zabijających świnie. nierejestrujących krów, mielących tajnie zboże. Donosicielem jest robotnik, skarżący się wobec niemieckiego zwierzchnika na towarzyszy pracy lub swego przełożonego — Polaka. Donosicielem jest kupiec, piszący do wroga o konkurencie nie przestrzegającym urzędowego cennika. Donosicielem jest Polak-urzędnik, przedstawiający wrogowi fakty i nazwiska, mogące pociągnąć za sobą prześladowania. Donosicielami są wreszcie wszelkiego rodzaju szumowiny, których nie brak we wszystkich warstwach społecznych narodu i które z chęci zysku, lub z zemsty, lub z jakichś innych powodów donoszą wrogowi o lokalach konspiracyjnych, o niepodległościowcach, o czytających pisemka, o przechowujących broń i t.d.

Donosicielstwo-denuncjacja jest jedną z największych podłości, jaką człowiek może popełnić. Podłość ta swoją ohydą rani najboleśniej dumę narodową i domaga się zadośćuczynienia. Domaga się usunięcia ze społeczeństwa typów nie nadających się do polskiej wspólnoty narodowej.

Podajemy do wiadomości publicznej, że czynne są w kraju Sądy Specjalne, których zadaniem jest rozpatrywanie i wyrokowanie w sprawach zdrady i denuncjacji. Jeśli kto ma poważny materjał dowodowy, dotyczący zdrajcy lub donosiciela — powinien ten materjał starannie sprawdzić, ściśle sformułować i znaleźć drogę do przekazania właściwym czynnikom niepodległościowym. Jeśli ktoś, kto zna zdrajcę lub donosiciela nie ma możności przekazania jego sprawy Sądowi Specjalnemu już teraz — powinien posiadane dowody starannie przechować. Straszna kara nie może minąć żadnego zdrajcy i donosiciela — obojętne, czy nastąpi ona za miesiąc, czy za parę lat.

Podajemy do wiadomości publicznej, że świadome donosicielstwo z chęci zysku lub zemsty jest karane śmiercią.

ZAGRANICA

Działania wojenne. Bombardowania powietrzne, tak ciężkie w zeszłym tygodniu, znacznie osłabły. Natomiast na morzach — doszło do największej bitwy w tej wojnie. Mianowicie floty włoska i brytyjska zetknęły się ze sobą na Morzu Jońskim 28 bm., i w nocy na 29 bm. nastąpił główny moment walki. W działaniach wzięła także udział flota grecka oraz lotnictwo brytyjskie, włoskie i niemieckie. Wyniki walki były dla floty włoskiej fatalne: poszły na dno trzy krążowniki (Fiume, Żara i Polo) oraz dwa kontrtorpedowce (Vincenzo Gioberti i Maestrale). Ponadto szereg okrętów zostało uszkodzonych — między innymi jeden z czterech największych pancerników Włoch — Vittorio Veneto (35.000 t.). Na placu boju pozostały okręty brytyjskie, zbierając rozbitków. Ogólna ilość wyłowionych z morza Włochów sięga tysiąca. We flocie brytyjskiej i greckiej stracono 2 samoloty, jest pewna ilość zabitych i rannych i niewielkie uszkodzenia. Żaden okręt sojuszniczy nie zatonął. Jako szczegół ciekawy podajemy, że wśród wyłowionych rozbitków znajduje się 35 oficerów i specjalistów-marynarzy Niemców.

Skoro mowa o Niemcach — dodajmy, że obecność ich lotnictwa stwierdzono w tygodniu sprawozdawczym na Dodekanezie (Skarpanto), a są też pewne poszlaki wskazujące na lądowanie Niemców w Albanji. Ponieważ obecność wojsk niemieckich w Libji, na Sycylji, we Włoszek północnych jest faktem powszechnie znanym — musimy wyciągnąć ogólny wniosek: siły zbrojne włoskie przestają być we wszystkich rodzajach broni i na wszystkich terenach — prócz Afryki Wschodniej — siłami samodzielnymi, albowiem jako siły samodzielne nie są już zdolne do nowoczesnej walki. Bardzo w tym względzie charakterystyczna jest dymisja marsz. Grazianiego (26.III) — który, nie mogąc znieść roli jakby włoskiego oficera do zleceń przy dowodzącym w Libji generale niemieckim Rommelu — ustąpił.

We włoskiej Afryce Wschodniej tydzień sprawozdawczy był tygodniem dużych sukcesów: wojska brytyjskie zakończyły w pełnym powodzeniu swój junacki manewr „somalijski": 27 bm. zdobyto Harrar (drugie co do wielkości miasto Abisynji), 29 bm. poddała się Diredaua — centralna stacja na linji kolejowej Dżibutti — Adis Abbeba, wielka składnica materjałów wojennych. Na skutek powyższego — wojska brytyjskie stanęły w obliczu przełomowego momentu wojny wschodnio-afrykańskiej: otwarła się przed nimi droga na Adis Abbebę. Ponieważ wojska włoskie cofają się dotąd prawie bez walk — i na skutek tego są prawie nienaruszone, należy liczyć się z dużą, decydującą dla dalszych losów wojny na tym terenie, bitwą — która być może stoczona zostanie przed Adis-Abbebą.

Na północy — w Erytrei — Brytyjczycy zdobyli wreszcie

27 bm. doskonale broniący się Keren, największą, znakomicie położoną i wyposażoną twierdzę włoską w Afryce Wschodniej — i obecnie posuwają się na Asmarę, przezwyciężając silny opór przeciwnika.

Jugosłowiańskie zaskoczenie. Dnia 27.III nastąpił w Jugosławji przewrót, całkowicie zmieniający sytuację na Bałkanach. Nie potrzeba tłomaczyć, jakie ogromne znaczenie moralne posiada stanowisko państwa, które, pomimo otoczenia ze wszystkich stron siłami wrogich i potężnych armij — wbrew polityce zastraszonego rządu — protestuje przeciw poniżeniu swego honoru i godności, przekładając walkę nad wymuszone upodlenie. Pamiętajmy, że społeczeństwo które na ten odruch się zdobyło dzieli się na trzy niezawsze zgodne narodowości. Narodowości te i wszystkie partje potrafiły w tej krytycznej chwili wyłonić wyjątkowo silny rząd jedności narodowej. O sile jugosłowiańskiej jedności świadczy dobitnie pozostawienie na wolności członków poprzedniego rządu — gdyż okazało się, że grupa ugodowców wobec „osi" — nie ma zupełnie w społeczeństwie zwolenników.

Znaczenie rzeczowe przewrotu jugosłowiańskiego polega na całkowitym zaskoczeniu Niemiec — zmuszającym Rzeszę do nagłego zmieniania planów polityczno-wojennych. O zaskoczeniu świadczy dotychczasowa bezczynność wojskowa Niemiec wobec Jugosławji, oraz postawa prasy niemieckiej, publikującej jeszcze 28.III zapóźnione artykuły o „drugiej Dunkierce angielskiej", pod niebiosa wynoszące naród i państwo jugosłowiańskie. Nie ulega żadnej wątpliwości — że narody Jugosławji wymierzyły policzek kanclerzowi Hitlerowi i to policzek wobec najszerszej opinji publicznej całego świata. Podobnego upokorzenia i klęski dyplomatycznej nie poniosły Niemcy od początku wojny. Hitlera zmuszono do zmiany planów i stosowania się do nowej sytuacji.

wiat z napięciem śledzi, czy dyplomacja i sztaby brytyjskie wyzyskają skąpy czas na dobre zorganizowanie Bałkanów przeciw Niemcom. Taki niewątpliwie jest cel powtórnego przybycia Edena i Dilla do Aten.

Jak się przedstawia sytuacja jugosłowiańska w obecnej chwili? Ulica ciągle demonstruje. Organizują się nieustanne pochody z flagami jugosłowiańskiemi, angielskiemi, i polskiemi (Krak. Ztg. 1.IV. br.). Poseł niemiecki w Belgradzie opuścił kraj wraz ze wszystkimi obywatelami Rzeszy. Opuściła również Jugosławję kolonja włoska. Towarzyszy tym wyjazdom masowa ucieczka volksdeutschów z Jugosławji, którzy wozami, pieszo, kolejami przekraczają granice. Odruch uciekających volksdeutschów jest dla gnębionego przez okupanta społeczeństwa polskiego specjalnie ciekawy i wiele mówiący.

Polityka niemiecka prowadzi ostrą nagonkę prasową na Ju-

gosławję, oraz usiłuje wprowadzić rozdźwięk między Chorwatami a resztą społeczeństwa Jugosłowiańskiego. Do tej ostatniej akcji używają Niemcy prasy słowackiej, która zachęca Chorwatów aby poszli śladami Słowaków i skorzystali z nadarzającej się sposobności „uniezależnienia się" od Serbów, tak jak Słowacy „uniezależnili się" od Czechów. Należy stwierdzić, że usiłowania te nie odnoszą skutku, czego najlepszym dowodem jest, że przywódca największego chorwackiego stronnictwa — dr. Maczek — bierze udział w rządzie Simowicza jako wicepremier.

Mobilizacja jugosłowiańska dobiega końca. Rząd wydał odezwę wzywającą do gotowości obrony granic.

S p r a w y p o l s k i e. — W Anglji wychodzą następujące pisma polskie: 1. „Dziennik Polski" — organ oficjalny w Londynie. 2. „Polska Walcząca — Żołnierz Polski na Obczyźnie" — tygodnik dla wojska. 3. „Wiadomości Polskie" — tygodnik polityczny i literacki pod redakcją Z. Nowakowskiego oraz przy współpracy Marji Pawlikowskiej, Adama Romera, Ksawerego Pruszyńskiego, Marji Kuncewiczowej, Florjana Sokołowa i t.p. 4. „Jestem Polakiem" — organ grupy narodowców. 5. „Robotnik Polski w W.Brytanji" — organ PPS.

— Społeczeństwo polskie pod okupacją odczuwa często dotkliwie brak należytego informowania świata przez propagandę polską i angielską o tem, co dzieje się na ziemiach polskich. To też z dużą satysfakcją komunikujemy, że dnia 18.III po raz pierwszy usłyszeliśmy bardzo rzeczową i całkowicie odpowiadającą prawdzie audycję o Polsce Okupowanej. Było to przemówienie R. Crossmana z Angielskiej Partji Pracy, którego, niestety, nie mamy miejsca zamieścić.

— Dziennik szwecki „Arbeidet" składa hołd Niedziałkowskiemu i Ratajowi, zamordowanym przez Niemców, podkreślając bohaterskie zachowanie się Niedziałkowskiego w więzieniu.

— Były ambasador polski w Waszyngtonie—Jerzy Potocki—napiętnował w prasie kłamstwa niemieckiej propagandy o rzekomym zamiarze przyjęcia przezeń obywatelstwa amerykańskiego.

R ó ż n e. — Władze policyjne Stanów Zjednoczonych wyznaczyły posterunki na wszyskie statki handlowe włoskie i niemieckie, które wojna zaskoczyła w portach amerykańskich. Załogom polecono zejść na ląd i wzięto ją pod nadzór. Chodzi tu o statki, których ogólny tonaż wynosi ok. 300.000.

— Wizyta japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoki w Berlinie wypadła w niefortunnym momencie kłopotów „jugosłowiańskich". W Rzymie — zbiega się z włoskiemi klęskami w Afryce i na Morzu Jońskim. W przemówieniach swych Matsuoka wymawiał aż nazbyt często słowo „p o k ó j ".

BRYTYJSKA FLOTA HANDLOWA

Losy wojny zależą w ogromnym stopniu od utrzymania łączności Wielkiej Brytanji z resztą świata, a szczególnie z Ameryką. Niezmierzona pomoc Stanów Zjednoczonych będzie skuteczną wtedy, gdy dojdzie do Wysp Brytyjskich. Dlatego też Niemcy wkładają olbrzymi wysiłek w niszczeniu wszystkich statków handlowych, idących do i z W.Brytanji. Jaki jest dotychczasowy wynik tego okrutnego odcinka wojny?

Cyfry, dotyczące zatapiania statków brytyjskich, sojuszniczych i nieutralnych publikowane są regularnie przez Niemców i Anglików. Różnice między komunikatami obu stron są znaczne. Jest to zresztą na wojnie zjawiskiem normalnym: przeciwnicy nigdy nie mają jednolitego poglądu na wynikłe straty. Świadomi tej stronniczości przeciwników — unikamy publikowania w „Biuletynie" cyfr, dotyczących strąconych samolotów, zatopionych łodzi podwodnych, zdobytego sprzętu i t.d. Jeśli jednak chodzi o ilość zatopionych statków — podajemy regularnie, co tydzień, cyfry brytyjskie — lekceważymy natomiast cyfry niemieckie. Postępujemy tak dlatego, że rzadko który dział sprawozdań wojennych jest tak jasny, jak właśnie ten.

Komunikaty niemieckie opierają się na meldunkach lotników i kapitanów łodzi podwodnych, którzy, wykonawszy atak, zmuszeni są ze zrozumiałych powodów natychmiast uchodzić z miejsca napadu. W tych warunkach — dokładność meldunków jest bardzo wątpliwa. Lotnik czy marynarz, nie mogąc doczekać się zatonięcia atakowanego statku, z czysto ludzkich względów, są skłonni każde uszkodzenie traktować jako śmiertelne dla statku. Stąd naturalna przesada niemieckich komunikatów — zabarwiona jeszcze dodatkowo przez znaną z kultu kłamstwa propagandę hitlerowską.

Natomiast zestawienia brytyjskie są sporządzane w uzgodnieniu z towarzystwami ubezpieczeń oraz ze związkami armatorów (przypominamy, że chodzi tu o flotę handlową). W różnego rodzaju sprawozdaniach finansowych, w prasie fachowej i t.d. są regularnie ujawniane imienne wykazy zatopionych statków. W tych warunkach zatajanie jakiejś straty jest niemożliwością. Propaganda brytyjska nie ma możności zmieniania cyfr, jedyne jej pole działania — to odroczenie na pewien krótki czas publikowania strat, względnie odpowiednie naświetlenia tych strat. I dlatego oficjalne zestawienia strat handlowych na morzach, czynione przez urzędy brytyjskie, — nie są w świecie kwestjonowane.

Otóż zestawienie sporządzone na 1 marca br. (półtora roku wojny) przez Brytyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń Lloyda — podaje 4.962.000 strat. Cyfra ta zgadza się niemal całkowicie z danemi Admiralicji Brytyjskiej. Obejmuje ona łączne straty brytyjskie, sojusznicze i nieutralne. Czy cyfra ta — 4.962.000 t. jest cyfrą du-

żą? Napewno tak! Czy grozi ona śmiertelnym niebezpieczeństwem Wielkiej Brytanji? Napewno nie!

Aby zrozumieć sytuację — należy przedewszystkiem od liczby strat odjąć liczbę nowobudowanych statków handlowych w stoczniach angielskich. Liczba ta wynosi około 1.500,000 t. rocznie, co da w ciągu półtora roku około 2.250.000 t. (patrz wydajność stoczni brytyjskich w Małym Roczniku Statystycznym, Warszawa). Jeśli propaganda niemiecka twierdzi, że stocznie angielskie na skutek bombardowań nie mogą dziś pracować normalnie, to propaganda brytyjska odpowiada, że od dwóch lat trwa olbrzymie rozbudowanie stoczni w Australji, Kanadzie i innych dominjach. Tezy obu przeciwników są słuszne i dlatego w naszych obliczeniach ani powiększamy ani pomniejszamy wydajność stoczni brytyjskich.

Tak więc lotnictwo i marynarka niemiecka pomniejszyły faktycznie flotę obsługującą Wielką Brytanję w ciągu półtora roku około 2.700.000 ton. Skolei przyjrzyjmy się stosunkowi tej cyfry do sumy flot, obsługujących dziś Wielką Brytanję. Odpowiednie cyfry zaczerpnęliśmy z Małego Rocznika Statystycznego, dotyczącą one danych z 1938 roku.

1. Anglja wraz z Irlandją posiadały	17.781.000 t.
2. Kanada	1.293.000 t.
3. Australja, Nowa Zelandja, Afryka Południowa, Indje — nie sa wykazane w Roczniku. Posiadały łącznie przypuszczalnie około	4.000.000 t.
4. Jak wiadomo conajmniej 50o/o floty handlowej Norwegji, Holandji i Danji przeszło na służbę brytyjską. Te 50 proc. wynoszą	4.325.000 t.
5. Część flot Francji, Belgji i Polski współpracujących z W.Brytanją określona jest na około	1.500.000 t.
6. Flota Grecji — ściśle współpracująca z W. Brytanią	1.890.000 t.
Łącznie	30.789.000 t.

Zauważmy, że powyższe zestawienie nie obejmuje flot neutralnych. Nic nie piszemy o zakupach statków handlowych, jakie W.Brytanja czyni stale na neutralnych rynkach flotowych, gdyż rozumiemy, że prócz zniszczeń wojennych — flota podlega naturalnemu zużyciu — czemu właśnie Brytyjczycy zaradzają zakupami tonażu w krajach neutralnych.

Otóż w tych warunkach — przedstawionych jaknajbardziej objektywnie — strata półtoraroczna 2.700.000 t. na 30.790.000 t. ogólnej masy, stanowi zaledwie dziewięć procent. Zatopienie pięciu miljonów ton — to duży cios, ale ubytek dziewięciu procent tonażu — w żadnym razie nie zasługuje na nazwę ciosu śmiertelnego.

Szczególnie — że w rozważaniach naszych celowo ominęliś-

my olbrzymią flotę handlową współpacujących z Wielką Brytanją Stanów Zjednoczonych (ponad 12.000.000 t.). Uczyniliśmy tak dlatego, że ta właśnie olbrzymia masa statków gwarantuje na przeciąg szeregu lat stuprocentową wydajność floty brytyjskiej, albowiem — zastępując stopniowo statki brytyjskie na różnorakich szlakach handlowych świata pozwala brytyjczykom na spokojne uzupełnianie każdej wyrwy, poczynionej przez wroga. Rezerwa flotowa Stanów jest tak wielka, że pozwala nie tylko na utrzymanie przedwojennego ruchu na Atlantyku, ale nawet na jego zwiększenie w związku z wymogami wojny (wzrost transportów wojennych, system konwojów — opóźniający transporty i t.d.).

Że wyżej nakreślony obraz nie jest oderwaną teorją — lecz odpowiada prawdzie życia — najlepiej świadczą dwa fakty: do dnia dzisiejszego sprzedaż chleba na Wyspach Brytyjskich jest wolna, odbywa się bez kartek, zaś objęta systemem kartkowym sprzedaż tłuszczów — poczynając od 1 marca br. została podwojona.

DO KOLPORTERÓW I CZYTELNIKÓW „BIULETYNU"

Usilnie zalecamy uważne przeczytanie poniższych wytycznych i dostosowanie się do nich.

1. Dobór kolportera. Staranny i umiejętny wybór kolportera jest podstawowym obowiązkiem organizatorów dostarczania pisma. Człowiek z charakterem — oto zasadnicze określenie. Musi to być patrjota, który opanował zwykły, ordynarny strach. Jest równy w postępowaniu i nie podlega kaprysom. Ma wyrobione poczucie odpowiedzialności, jest rozważny w działaniu i w słowie. Niedopuszczalne jest powierzanie kolportażu ludziom mało znanym, chwiejnym, gadułom i rozstrzepanym. Niedbały wybór kolportera — to skazanie na codzienną niepewność bytu kilku polskich rodzin.

2. Dobór czytelnika. Nie wszyscy powinni otrzymywać „Biuletyn". Wystarczy, jeśli na kilkanaście osób często ze sobą przebywających — ktoś jeden otrzymuje egzemplarz pisma. Odbioracmi stałymi muszą być ludzie dobrze znani i pewni. Głupotą i zbrodnią jest rozdawanie „Biuletynu" na prawo i lewo — komu się trafi.

3. Czytelnik — agentura. Każdy odbiorca pojedyńczego numeru „Biuletynu" powinien traktować siebie — jako agenta polskiej służby informacyjnej i propagandowej. Przestaje on być osobą prywatną — jest w służbie narodowej. Nie powinien tchórzliwie niszczyć cennego egzemplarza pisma, lecz ostrożnie i rozważnie puszczać go w obieg wśród całkowicie pewnych luezi. Każdy egzemplarz powinien obejść kilka polskich domów. Ponadto — stały odbiorca „Biuletynu" winien przy wszelkich okazjach roz-

ważnie zabierać głos — informując otoczenie i prostując fałsze wrogiej propagandy.

4. Do własnych rąk. Kolporter nie może nikim wyręczać się w odbieraniu ani doręczaniu pisma. Musi to robić własnoręcznie. Zaufanie organizatorów kolportażu dotyczy kolportera osobiście, a nie tych osób, któremi kolporter pragnie się wyręczać.

5. Nienotowanie. Całą swą pracę musi kolporter opierać na pamięci i nie robić żadnych spisów, a szczególnie — nie notować żadnych adresów.

6. Milczenie. O pracy organizacyjnej ludzie wiedzieć powinni tylko tyle, ile wiedzieć muszą. Jeśli przypadkowo wiesz więcej niż inni — milcz, bo mówieniem zdradzasz sprawę. Jeśli przypadkowo znasz nazwisko działacza — nie wymawiaj go nigdy, bo zdradzasz człowieka. Głupotą i zbrodnią jest wszelkie gadulstwo o sprawach organizacyjnych.

GŁOSY PRASY POLSKIEJ

„Polska Walczy" z 10.III. „Demokracja nie jest jednym z pomysłów organizacyjno-ustrojowych — jest ona w dziejach świata zachodnio-europejskiego wiecznie żywą siłą motoryczną rozwoju i doskonalenia się człowieka, żywą i w dalszym ciągu tworzącą przyszłość energją. Formy organizacyjno-ustrojowe są tylko lepszym lub gorszym realizowaniem tej doskonalącej się i wyzwalającej tendencji w życiu państwa i życiu społeczeństwa.

Możemy sobie powiedzieć ze smutkiem i żalem, że formy organizacyjno-ustrojowe demokracji w okresie przedwojennym nie były dobre, możemy sobie powiedzieć, że w pewnych wypadkach były nawet bardzo złe, że to właśnie doprowadziło do tak strasznych skutków, jakie obecnie przeżywamy — nie wynika stąd jednak, że świat demokracji przestał istnieć jako coś zużytego i niepotrzebnego dla ludzkości. Możemy i musimy mówić o zmianie form organizacyjno-ustrojowych świata domokracji, któreby w sposów bardziej celowy dawały możność rozwoju twórczej energji świata, a przedewszystkiem energji, płynącej z aktywizacji mas".

„Źródło" z 10.III: „Jeśli naprawdę oczy są oknami duszy, niech każdy Niemiec widzi w naszych oczach wrogość jawną, niech każdy błysk oczu strzela. Spotęgujmy spojrzeniem atmosferę wrogości, otaczającą najeźdców".

„Zwycięstwo" z 14.III: w art. „Jak długo jeszcze?" potrwa wojna — zaleca cierpliwość. W splocie trudnych, zagmatwanych spraw politychnych wiele posunięć wydaje się nam być niepomyślnymi, choć takimi w rzeczywistości nie są. Na wiele również faktów patrzymy niesłusznie pod kątem widzenia interesów polskich, zamiast obejmować wzrokiem całość — świat. Należy pamiętać o tym, że Anglja i Ameryka, nie były przygotowane do wojny, że są one „długodystansowcami" w polityce oraz, że aby wojna nie została zakończona połowicznym zwycięstwem—wymaga czasu.

KRAJ Bierny opór krzepnie. Na podstawie kilku dokumentów, pochodzących ze źródeł niemieckich, stwierdzamy wyraźne okrzepnięcie polskiego biernego oporu w Gen. Gub. Lokalne władze niemieckie meldują o dużych trudnościach w werbunku robotnika na wyjazd do Rzeszy, o rozmyślnym przewlekaniu i opóźnianiu się w pracy zatrudnionych na robotach publicznych w Gen. Gub., o zupełnym niestosowaniu się wsi do zarządzeń niemieckich, o wzroście potajemnego uboju bydła, o dużych trudnościach przy ściąganiu kontyngentów, o niechęci urzędników manifestowanej przy składaniu nowej przysięgi służbowej i t.d.

Szczególnie znamiennym dokumentem jest „Dziennik Inwigilacyjny dla Gen. Gub.". Naprzykład jego zeszyt z 1.III. br. wydany w formacie książkowym (numer trzeci, rok drugi) zawiera wykaz około dziewięciu tysięcy nazwisk Polaków, podlegających ściganiu przez władze policyjne przyczem około 8.000 stanowią tu zbiegowie z robót w Rzeszy (cywilni i jeńcy).

Te i tym podobne wiadomości wystawiają dobre świadectwo instynktowi narodu polskiego, który we wszystkich swych warstwach rozumie, że każde utrudnienie poczynione okupantowi jest równoważne z pomocą wyświadczoną Polsce i jej sprzymierzeńcom.

Przygotowania wojenne. To co się dzieje na terenie Gub. Gen. robi wrażenie ostatnich przygotowań do wojny. Na obszarach Polski Środkowej trwa nadal koncentracja wojsk. Wojsko rozlokowuje się po wsiach i miasteczkach oraz w setkach specjalnie skadanych baraków, rozrzuconych po lasach. Wszystkie budynki szkolne zajmuje już wojsko. Pozatem zajmuje się inne budynki publiczne i całe bloki domów prywatnych. Warszawa, Lublin, Radom — które były już oddawna głównemi ośrodkami zaopatrzenia armji na wschodzie—wyglądają jak miasta przyfrontowe.

Ostatnio szczególne nasilenie koncentracyj obserwujemy w całej Małopolsce Zachodniej. Linie kolejowe przeciążone są transportami wojskowemi. Wszystkie drogi wiodące z zachodu na wschód zajęte są przez nieprzeliczone kolumny samochodów ciężarowych, artylerję i t.p.

W szybkim tempie organizuje się szpitale polowe. W Warszawie w ciągu dwóch dni opróżniono Szpital Św. Łazarza — jeden z największych szpitali warszawskich, oddając go na potrzeby wojska. Ulicami Warszawy przeciągają liczne wojskowe kolumny sanitarne. Rodziny urzędników i wojskowych niemieckich — otrzymały nakaz opuszczenia Gen. Gub. w ciągu pierwszej połowy kwietnia. Przedsiębiorcy mostowi i drogowi otrzymali polecenie zakończenia robót (choćby tymczasowego) na 21 kwietnia.

Chociaż przygotowania wojenne są na ukończeniu—nie umiemy powiedzieć czy wiąże się to ze zbliżającym się szybko momen-

tem wojny niemiecko-rosyjskiej, czy też jest na olbrzymią skalę zakrojonym szantażem w stosunku do Rosji.

Ukraińsko-niemieckie stosunki w Gen. Gub. weszły od paru miesięcy w okres wzajemnej nieufności. Administracja niemiecka zrażona jest brakiem ochotniczych zgłoszeń ukraińskich na wyjazd do Rzeszy oraz zgłoszeń do Służby Budowlanej. Policja niemiecka stwierdza masowość nadużyć finansowych wśród komisarzy powierniczych Ukraińców. Działacze ukraińcy natomiast uskarżają się na trudności w ukrainizacji szkół, na częste wypadki mianowania wójtami Polaków w gminach o ludności mieszanej i t.p.

Dowodem zmiany nastrojów jest masowa konfiskata ukraińskich aparatów radiowych, szczególnie w Lubelszczyźnie, aresztowania wśród działaczy ukraińskich, rozwiązywanie organizacyj. Chłop ukraiński jest coraz bardziej nieufny zarówno w stosunku do okupanta jak i do napływowego działacza ukraińskiego.

W pewnych jednak dziedzinach postęp ukrainizacji trwa nadal. Rozwija się poważnie organizowana akcja popierania rzemiosła ukraińskiego oraz powolna lecz systematyczna ukrainizacja cerkwi w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Przednówek tegoroczny zapowiada się bardzo ciężko. Poczynając od stycznia wzmogli Niemcy ubój bydła na skutek katastrofalnego braku pasz. W niektórych okolicach kraju z tego samego powodu chłopi masowo wyzbywają się koni. Ogromne ilości ziemniaków zgniły w magazynach wojskowych i cywilnych na skutek złego zabezpieczenia. Z wielu powiatów donoszą o braku ziarna siewnego. Wyrównywanie tych braków natrafia na poważne trudności w związku z dezorganizacją kolejnictwa. Ciężką sytuację pogłębia bezwzględne ściąganie przez okupanta kontyngentów, oraz prawie całkowite odcięcie miast od wsi. Jedną z oznak zbliżającego się ciężkiego przednówka jest zmniejszenie przydziału chleba na kartki w szeregu miast. Społeczeństwo polskie musi być przygotowane na wielkie trudności wyżywieniowe w najbliższych miesiącach.

Rzemiosło polskie jest tym działem gospodarstwa narodowego, który pod okupacją niemiecką poniósł bodaj najcięższe straty. Na terenach włączonych do Rzeszy zarekwirowano wszystkie warsztaty rzemieślnicze, posiadające urządzenia mechaniczne. Właścicieli tych warsztatów — wysiedlono, rekwirując cały surowiec przez nich posiadany. Na ziemiach Zachodnich pozostały tylko niedobitki rzemiosła polskiego — małe warsztaty, pracujące ręcznie. Dzikość stosunku niemieckiego do rzemiosła wyraziła się zniszczeniem około 80 proc. zarekwirowanych maszyn i urządzeń, przez ich wywiezienie do Rzeszy, rozbiórkę na złom i t.d. Pozostałe 20 proc., obsadzili przybysze z Łotwy i t.d.

W Gub. Gen. naogół nie wywłaszcza się rzemieślników (za

wyjątkiem Żydów). Nie mniej olbrzymie braki surowca oraz braki organizacji niemieckiej spowodowały, że produkcja rzemieślnicza spadła tu do około 20 proc. w stosunku do przedwojennej. Całe gałęzie rzemiosła — przeżywają niemal pełny zastój (stolarstwo, krawiectwo, kuśnierstwo, introligatorstwo, rzeźnictwo i t.d.). Nędza, ucieczka od zawodu — oto groźny stan większości polskiego rzemiosła. Jeszcze stosunkowo nieźle powodzi się cukiernikom, kowalom, rymarzom oraz szewcom.

Nastroje w okupacji Sowieckiej — mają jakby dwa oblicza. Z jednej strony ludność odetchnęła na skutek zaprzestania wysiedleń oraz polepszenia się warunków aprowizacyjnych— z drugiej, — potęguje się nienawiść do Bolszewików. Nienawiść ta specjalnie silna jest wśród chłopów, zmuszanych do kolektywizacji swych gospodarstw, gnębionych rekwizycjami i kontyngentami nie mniejszymi niż w okupacji niemieckiej. Wśród robotników szczególnie mocno znienawidzony jest zakłamany „ruch stachanowski", który w swej istocie sprowadza się do podwyszania godzin pracy, przeciągania dniówek oraz do przywiązania robotnika do miejsca pracy.

Zjawiskiem uderzającym obserwatora — jest zupełne milczenie i bierność często spędzanych na urzędowe wiece mas ludzkich — oraz przepełnienie kościołów w dnie świąteczne. Przejawy polskiej solidarności narodowej — częste.

Różne. — Z policyjnego źródła niemieckiego dopiero teraz dowiadujemy się wstrząsającej manifestacji patrjotyzmu w więzieniu w Nowym Sączu. Mianowicie w styczniu b.r. jeden z sześćdziesięciu aresztowanych Polaków przeciął sobie żyły i przed śmiercią własną krwią wypisał na ścianie: „Jeszcze Polska nie zginęła".

— Prezydenci Regencyj Poznańskiej i Katowickiej zarządzili dla swoich okręgów całkowite zaciemnianie od wschodu do zachodu słońca.

— W Lublinie trwają od miesiąca niemal codzienne aresztowania.

— Ze Śląska wydalono do Krakowa ks. Biskupa Adamskiego oraz ks. sufragana Bieńka, dając im pół godziny czasu na opuszczenie mieszkań. Pożałowania godny los nieszczęsnego ugodowca (mowa o ks. biskupie Adamskim)—dowodzi jak płacą Niemcy „usłużnym" Polakom.

WARSZAWA

Honor milczenia. Wśróg prześladowań i zniszczeń — które przynosi nam każdy mijany dzień, wśród trosk materjalnych, wśród ludzkiej małości i podłości — często nie dostrzegamy zjawisk wielkich i pięknych które towarzyszą naszemu życiu w niewoli.

Pragniemy dziś oddać hołd Literaturze Polskiej i jej pra-

 cownikom. Choć mija już półtora roku nędzy i bezrobocia panującego powszechnie w świecie literackim, choć gadzinowe tygodniki i miesięczniki mamią i kuszą, choć nakazy rejestracyjne grożą — nikt z literatów i literatek polskich nie przerwał honorowego milczenia.

— Dom warjatów. W wydawnictwie oficjalnym — Amtsblatt Nr. 2—1941 z 3.III b.r. umieszczony jest okólnik N. 3/41 Szefa Urzędu tej treści: „Niektórzy starostowie powiatowi wydali zarządzenia, w myśl których męska ludność żydowska powinna była kłaniać się umundurowanym Niemcom przez zdejmowanie nakrycia głowy. Okazało się, że ukłony żydowskie wywierają nieprzyjemne wrażenie na Niemców. Proszę wobec tego o zniesienie takich zarządzeń, podając do publicznej wiadomości, że Żydzi winni zaprzestać wszelkiego kłaniania się Niemcom. W powiatach, w których dotąd nie wprowadzono obowiązku kłaniania się dla Żydów — proszę również wydać zakaz dla Żydów kłaniania się Niemcom".

OSTATNIE WIADOMOŚCI (wieczór 1.IV)

1. W Jugosławji wydano szereg zarządzeń, które uniemożliwią tamowanie ruchów sił zbrojnych przez uchodźców cywilnych, w wypadku rozpoczęcia działań wojennych. Zabroniono wysyłania zagranicę taboru kolejowego. Półurzędowa agencja prasowa zaprzecza stanowczo wiadomościom niemieckim o rzekomych napadach na mniejszość niemiecką w Jugosławji.

2. W dniu dzisiejszym nastąpiło spotkanie przywódców politycznych Serbów i Chorwatów. Stwierdzono bezowocność wysiłków niemieckich, zmierzających do poróżnienia obu narodowości.

3. Straty tonażu handlowego brytyjskiego i sprzymierzonych w tygodniu zakończonym 23.III wynoszą 59.141. Jest to najniższa strata na przestrzeni ostatnich czterech tygodni.



Kwitujemy odbiór następujących kwot: Cha-cha 5, Lam 5, Szóstka 10, Zdzięcioł33333. 10, Podhale 10, Mleczarnia 5, „O" 5, Zosia 7, Zwycięstwo 15, Igor 8, Witoldek 20, Kujawiak 10, Edmar 5, Skrzypa 10, Krysia P. 5, Wygnaniec 2, Brydż 2, Hamlet II 10, I Oddział 15, Kotka 5, Jaga 2, №136. 5, Odh. 5, 7P. 10, Dobra myśl 10, B.S. i T.R. zamiast wieńca 20, Bezimiennie 5, Joaśka 5, H.W. 25, Warsztaty 15, J.A.Z. 3, G.W. 10, Hela 10, Jerzy Bończa 10, Patek 5, Januszostwo 10, SS4. 15, Maciuś 2, Janina 5, M.W. 5, A.H. 10, Wiwat Jugosławia 20, „Piątek" 7, Tęcza 5, Orły 7.50, X.X. 10, HJ 2, Zamiast Kwiatów 10, ACH 20, Irka i Wanda 10, Bezimiennie 5.

Na cele specjalne: W.I.K. 1000, Hodowca 500, Hodowca II. 200, Jaś 5, Longinus 50, A.A. 50, S.S. 50.